

Małgorzata Iwanowska

Próbki aktów wierszowanych :
intercyza przedślubna [przedruk z
"Gazety Warszawskiej" za rok 1884
nr ww z dnia 31.V.1884, Rok XII,
Seria II, str. 346-351]

Palestra 31/2(350), 85-88

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Właściwym sądem do rozpatrywania sprawy skierowanej do sądu na żądanie strony jest sąd siedziby finansowego organu orzekającego.

W stosunku do nieobecnych sąd — jak już zaznaczono o tym wyżej — wydaje postanowienie o prowadzeniu sprawy pod nieobecność. Sąd wyznacza wówczas oskarżonemu obrońcę z urzędu, jeżeli nie ustanowił się obrońca z wyboru; udział obrońcy konieczny jest również w postępowaniu przed sądem II instancji. Jeżeli w trakcie postępowania sądowego ustalono miejsce zamieszkania lub pobytu oskarżonego, postępowanie pod nieobecność jest niedopuszczalne. W postępowaniu sądowym w stosunku do nieobecnego ma zastosowanie przepis art. 187 § 1 i 2 u.k.s., tzn. że akt oskarżenia sporządza prokurator i on kieruje sprawą do sądu. Z praktyki sądowej wynika, że odpis aktu oskarżenia doręcza się bądź obrońcy z urzędu, bądź obrońcy z wyboru, jeżeli ten ostatni ustanowił się już w sprawie.

Przy wyrokowaniu w postępowaniu wobec nieobecnych ma oczywiście zastosowanie przepis art. 226 u.k.s.

Przepisy regulujące wykonanie kary oraz przepisy o ulaskawieniu nie różnią się zasadniczo od przepisów k.k. i k.p.k. dotyczących tych kwestii.

Kartki z historii

Przedruk z „Gazety Warszawskiej” za rok 1884 nr 22 z dnia 31.V.1884, Rok XII, Seria II, str. 346—351.

PRÓBKI AKTÓW WIERSZOWANYCH

W nrze 39 „Gazety Sądowej” z 1873 roku drukowaliśmy testament sporządzony w początkach bieżącego stulecia wierszem przez Michała Borowego, rejenta urzędującego w Strykowie w Piotrkowskiem, który to testament był dla jego oryginalnej formy skarżony przez sukcesorów, jednakże został przez Sąd uznany za ważny i zatwierdzony. Obecnie nadesłano nam intercyzę przedślubną i wyrok Sądu polubownego tegoż samego autora, które tu w całości pomieszczamy jako uzupełnienie obrazu dawnego prawniczego polskiego humoru.

Intercyza przedślubna

Przed niżej podpisanym Michałem Borowym
Powiatu Brzezińskiego pisarzem aktowym
Zamieszkałym w Strykowie, a tu na żądanie

Stron przebyłem, stanęły z osób znane panie:
Anna Plecka, po Pleckim Kazimierzu wdowa,
Właścicielka połowy dóbr ziemskich Kiełkowa,
w Kiełkowie zamieszkała, tudzież tejże córka,
Róża z Pleckich Górkowa, wdowa Jana Górka,
Posiadająca w spadku drugą dóbr połowę,
Przy matce zamieszkała; obie równo zdrowe
Na umyśle jak i ciele. Stanął z drugiej strony
Porucznik od ułanów, zacie urodzony
Henryk Strzembosz, kawaler wojskowego krzyża,
Konsystujący we wsi Prycz, koło Skalmierza,
Znany mnie z swej osoby równie jak z zdolności
Do wszystkich wymienionych w tym akcie czynności.
Stawający składając projekt już gotowy
Zeznali, że zawarli kontrakt tej osnowy.

art. 1

Róża Górkowa będąc wdową już rok trzeci,
Nie mając naturalnych ani prawnych dzieci,
Bo chociaż była młoda, a mąż jej był stary,
Ona nigdy małżeńskiej nie złamała wiary.
Jawnie się przekonawszy jak smutno na świecie
Żyć bez męża i dzieci samotnej kobiecie,
Gdy wiek ma niebezpieczne wystawia ją próby,
Zamierzyła małżeńskie znowu zawrzeć śluby.
Z drugiej strony pan Strzembosz, chociaż w lat swych
kwiecie,
Ze się jednak dość z wojskiem nawłóczył po świecie
Dziś, gdy pokój, przedsięwziął po wojennych czynach
Spocząć w objęciach żony na swolch wawrzynach;
Gdy tak zgodne dwóch osób zetknęły się chęci
Stawający, wzajemnym afektem przejęci,
Postanowili jutro w Kiełkowskim kościele
Połączyć się i sute wyprawić wesele.

art. 2

Róża Górkowa, nie chcąc mieć nad sobą pana,
Pragnąc być panią w domu, przytem przekonana,
Ze żaden w świecie ułan nie utrzyma grosza,
Nie chce swoich dochodów oddać w moc Strzembosza,
Sama więc nadal zarząd dóbr swoich posiedzie
I ciężary majątku sama dźwigać będzie.

art. 3

W razie śmierci bezdzietnej (a snąć z męża winy)
Nic mu nie zapisuje; leczy gdy córki, syny
Zostaną, to w nagrodę należną swej cnotcie
Mąż zyska na połowie spadku dożywocie.

art. 4

Henryk Strzembosz, wstępując w łube sercu związku
Naturalne i prawne męża obowiązki,
A jakimi są: miłość, wierność i opieka
Et caetera: sumiennie wypełniać przyrzeka.

art. 5

Anna Plecka, ze względu na córki małżeństwo,
Niniejszym zapisując swe błogosławieństwo,
Daruje jej połowę swoich dóbr — Kiełkowo,
Z wsią Sadykierz i Kaleń i Plecka Dąbrowa
Z czynszami, propinacją i z kolonią Trzebórz
Cum silvis, boris, gais et graniciebus.
I dobra te natychmiast, w takim jak są stanie,
Pozwala córce swojej objąć w posiadanie.
Jednak sobie zastrzega na swe stare lata,
Ze póki jej śmierć sroga nie sprzątnie ze świata,
Córka jej tysiąc złotych co rok płacić będzie
W Gidlach, gdzie na dewocji za tydzień osiedzie,
I że zaraz zacząwszy od tejże swej córy
Tę opłatę brać będzie na święty Jan z góry,
Ze dopóki żyć będzie darująca wdowa,
Córka nie może długiem obciążyć Kiełkowa,
Nie może czynić żadnych wyprzedaży w lesie
I że koszta kontraktu też córka poniesie.

art. 6

Córka, dar tej przyjmując, wdzięcznością przejęta
Przyrzeka regularnie płacić alimenta
Bez zmniejszenia z jakich bądź losowych wypadków.
Kontrakt ten był spisany w obecności świadków
Posiadających prawem wskazane przymioty:
Właściciele dóbr Smigły Grzegorza Prendoty

I Jana Kwiecińskiego, dziedzica dóbr Krzywe,
Zamieszkałych w tych swoich dobrach respective.
Działo się tu w Kielkowie w dworskiej oficynie
Dnia 12-go czerwca o pierwszej godzinie
Tysiąc osiemset szesnastego roku.
Akt opisany bez żadnych dopisków na boku
Przy świadkach stronom odczytany cały
Wraz z świadkami i ze mną strony podpisały.
(następują podpisy)

W y b r a ł a: Małgorzata Iwanowska

Recenzje

1.

Prawo rzymskie — Słownik encyklopedyczny, pod redakcją Witolda Wołodkiewicza, Wiedza Powszechna, Warszawa 1986 r.

Na prawniczym rynku wydawniczym ukazała się pozycja, której z punktu widzenia jurysprudencji nie sposób przecenić. Oto zasłużone wydawnictwo, jakim jest Wiedza Powszechna, w 30 000 nakładzie, a więc b. dużym jak na nasze warunki, pięknej szacie graficznej, na niezłym papierze zaferowało szerokiemu gronu czytelników dzieło pod redakcją Witolda Wołodkiewicza noszące tytuł: Prawo rzymskie — Słownik encyklopedyczny (autorzy: J. Kamiński, W. Rozwadowski, W. Wołodkiewicz).

Ze wstępu oraz z uwag i objaśnień W. Wołodkiewicza wynika, że autorzy chcieli pokazać czytelnikowi źródło współczesnych pojęć i instytucji prawnych, jakim jest niewątpliwie prawo rzymskie. Dzieło adresowane jest głównie do prawników naukowców i studiującej prawo młodzieży akademickiej, ale powinno zainteresować także prawników praktyków: sędziów, adwokatów, prokuratorów, radców prawnych.

Pisząc tę sygnalizację dla „Palestry”, odbieram tę książkę — jako adwokat praktyk — bardzo osobiście, a nawet emocjonalnie jako cenny dar od kolegi adwokata (prof. W. Wołodkiewicz jest na liście adwokackiej od 1961 r.) dla wzbogacenia mego warsztatu pracy, dla przypomnienia sobie nauk pobieranych przed kilkadziesiąt laty od prof. prof. Taubenschlaga, Kozubskiego i Gintowta, wybitnych nauczycieli akademickich przedmiotu, dla przypomnienia także, iż w gruncie rzeczy my, wszyscy prawnicy, wywodzimy się z prawa rzymskiego. I nie ma w tym żadnej przesady. A lektura dzieła ewidentnie nas w tym utwierdza.

Podstawowy trzon Słownika, mianowicie część I, zawiera terminy i zwroty wywodzące się z ówczesnego ustroju państwowego Rzymu, z historii źródeł prawnych, z prawa prywatnego i karnego, zawiera też wiele pa-